Nr. 164 (3364). Warszawa, PIĄTEK 17 Czerwca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

CO NA TO KOMISARJAT RZĄDU?!

Handlarze warszawscy zaczynają pozwalać sobie na kawały, nawet na tle dzisiejszej ogólnej a bezkarnej drożyzny — niesłychane.

Oto przestali się wogóle troszczyć nawet o te wysokie ceny, jakie Komisarjat Rządu na konferencjach z handlującymi od czasu do czasu ustala, i wprowadzają ceny własne, oczywiście jeszcze wyższe; każdy wedle swego widzimisię!

Wytwarza się taka sytuacja, że w jednej i tej samej dzielnicy są ceny różnorakie, w każdym sklepie inne.

Jeżeli np. cena jajek w całej Warszawie jest 14 gr., a handlarze np. na placu Kercelego, na ul. Młynarskiej, i t. d., drą za sztukę po 15 a **nawet i po 16 gr.,** to jest to już proste oszustwo, spekulujące na dziwną w naszej ludności potulność...

A co przytem szczególne, to fakt, że ta spekulacja oszukańcza kwitnie akurat w takiej **biednej, bo robotniczej dzielnicy, jak Wola, wraz z przyległemi ulicami!**

Oto parę faktów. U przekupniów w całej Wolskiej dzielnicy, zwłaszcza na placu Kercelego, jajka kosztują po 15 — 16 gr.; kartofle, gdzieindziej po 20 gr., tam kosztują **do 25 gr. za klgr.,** tylko dla upozorowania tego oszustwa, leży na nich świstek papieru z napisem „wyborowe" (!!). Za mleko, gdzieindziej po 40 — 44 gr. żądają tam przekupnie po **...50 gr i więcej. (!).** Masło w śródmieściu po 5.20, już deserowe, tam ciągle jeszcze ma cenę **ok. 6 zł.** za klgr.! Za cielęcinę płaconą wszędzie po 2.60 za klgr., rzeźnicy na Młynarskiej i w okolicy biorą i po 2.70, 2.80, a za kilogram cielęciny mielonej biorą **po 4 zł. 50 gr.,** czyli blisko 80% **drożej!** To samo jest z wołowiną, i wieprzowiną.

Ser, zwykły ser, pożywienie biedaków, gdzieindziej po 1.80 za klgr., na pl. Kercelego **kosztuje 2 zł.**

Przytem handlarze dopuszczają się jeszcze następującego oszustwa... Odpadki serów nie sprzedane, polewają **...wodą (!)** mieszają na jakąś papkę i formują z tego płatkanki, wyglądem swym imitujące ser świeży. I za tę „kompozycję" o kwaśno - piekącym smaku biorą po... **2 zł.** Po niewczasie dopiero kupujący spostrzega, jakim go świństwem uraczono...

Również drogie są jarzyny, kawa itp. Skutkiem tego życie w tej dzielnicy, zamieszkałej przez **ciężko pracujących biedaków,** jest **znacznie droższe,** niż w dzielnicach zamieszkałych przez ludność zamożniejszą!..

Przypuszczamy, że Komisarjat Rządu tych **rzeczy tolerować nie będzie.** Sklepy i sprzedawaną w nich **fałszowaną żywność** w całej tej dzielnicy należy poddać **surowej rewizji** i zmusić handlarzy do **wystawiania cen.** Samowola rozwydrzonych straganiarzy z „Kercelaka" tudzież samowola rzeźników, obchodzących się **specjalnie brutalnie z biedniejszą ludnością, winna być natychmiast bardzo energicznie poskromioną!...**

Kcz.

WYZWOLENIE KOBIETY JEST OBOWIĄZKIEM SOCJALIZMU

W DNIU 19 CZERWCA—„DZIEN KOBIET", DZIEN PRACY DLA SOCJALISTYCZNEGO RUCHU KOBIECEGO

OBRADY RADY LIGI NARODOW

Genewa, 16.6 (A. W.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi zdawał dr. Stresemann sprawę z przebiegu i wyniku prac konferencji gospodarczej, która jego zdaniem, była najbardziej owocną z wszystkich dotychczas zwoływanych konferencyj. Stresemann podkreślił, że konferencja wypowiedziała się za zasadą jaknajdalej idących ułatwień dla międzynarodowego obrotu za pomocą zniesienia granic celnych. Ustalonym postulatem jest, dążenie do ujednostajnienia i ulepszenia taryf celnych, jako też do ich stabilizacji. Konieczne jest również ulepszenie metody zawierania traktatów handlowych i stopniowa zniżka ciężarów celnych. W końcu swego przemówienia, Stresemann wniósł rezolucję, w ktróej Rada stwierdza, że konferencja zadanie swe spełniła, ustalając i dając wskazówki i zalecenia. Rezolucja głosi również, że Rada zwraca się do wszystkich krajów i rządów z prośbą o czynne poparcie tych wskazań. Rada w najbliższym czasie poweźmie projekt, co do organizacji gospodarczej Ligi Narodów, i wzywa komisję gospodarczą, aby zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie dla opracowania odpowiedniego projektu.

KONFERENCJA SZEŚCIU MINISTRÓW

O zmniejszenie wojsk okupacyjnych

Berlin, 16.6 (A. W.). Omawiając konferencję sześciu ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglji, Polski, Niemiec, Włoch i Czechosłowacji, odbytą wczoraj popołudniu w Genewie „Vossische Zeitung" pisze, iż głównym tematem rozmów ministrów była sprawa redukcji załogi okupacyjnej. Korespondent genewski pisma donosi, iż konferencja ta doprowadziła do pozytywnego wyniku, albowiem sprawę tę załatwiono, uwzględniając częściowo niemieckie życzenia. Francja miała się zgodzić na redukcję załogi okupacyjnej o 15.000 ożłnierzy dla zadokumentowania swej dobrej woli, jednakże pod pewnemi warunkami. Jakie to są warunki, korespondent nie donosi.

POLITYKA LOCARNA

Londyn, 16.6 (PAT). Z Genewy donoszą, że wczoraj wieczorem przedstawiciele mocarstw locarneńskich odbyli powtórną naradę, w wyniku której ogłoszono krtóki komuniakt, stwierdzający zadawalające rezultaty dotychczasowe polityki locarneńskiej i wyjątkową jednomyślność uczestników konferencji w kierunku kontynuowania polityki Locarna.

O POKÓJ NA BAŁKANACH

Genewa, 16.6 (PAT). Havas. Konferencja przedstawicieli pięciu mocarstw postanowiła podjąć u rządów w Tiranie i Białogrodzie akcję w celu położenia kresu istniejącego między temi państwami naprężeniu dyplomatycznemu.

POWRÓT BRIANDA DO PARYŻA

Genewa, 16.6 (A. W.). Sensacją dzisiejszą jest nagły wyjazd Brianda do Paryża. Ujawniająca się już od paru dni niedyspozycja Brianda zaostrzyła się tak dalece, że musiał się on wyrzec zapowiedzianej już rozmowy ze Stresemannem. Podobno lekarze stwierdzili u Brianda różę w twarzy i nakłonili go do natychmiastowego powrotu do Paryża.

KU ZAKOŃCZENIU OBRAD RADY LIGI

Genewa, 16.6 (A. W.). Nieoczekiwany wyjazd Brianda przyśpieszy prawdopodobnie sesje Rady Ligi. Nie jest wykluczone, że sesja ta zostanie zamknięta już w dniu jutrzejszym. W kołach politycznych utrzymują się pogłoski, że międzynarodowa konferencja mocarstw podpisanych na traktacie locarneńskim ma się zebrać już w najbliższym czasie.

ZATARG JUGOSŁOWIAŃSKO-ALBANSKI

Białogród, 16.6 (PAT). Prasa tutejsza obszernie omawia wyjazd z Białogrodu posła albańskiego Tsena - Bega. Dziennik „Politika" pisze: „Interwencja wielkich mocarstw w Tiranie nie osiągnęła skutku, gdyż Achmed Zogu w dalszym ciągu odmawia uwzględnienia słusznych roszczeń rządu białogrodzkiego i rad gabinetów francuskiego i angielskiego.

„Vreme" zaznacza: „Przetrzymywanie Djurazkowicza **w areszcie pomimo** rad, udzielonych rządowi albańskiemu przez przedstawicieli Wielkiej Brytanji i Francji, jak również wyjazd posła albańskiego w Białogrodzie wskazują jasno, że w obecnym konflikcie nie decyduje wola Albanji. Jest to jeszcze jednym dowodem więcej, że zajście w Durazzo jest częścią systematycznej polityki prowokacji, którą cała Europa zaczyna obecnie rozumieć".

ZAKONCZENIE OBRAD MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Genewa, 16.6 (PAT). Szwajc. Ag. Telegraf. Dziesiąta Międzynarodowa Konferencja Pracy zakończyła dziś swe obrady. W końcowem przemówieniu zaznaczył przewodniczący, że najważniejszym wynikiem Konferencji było przyjęcie projektu konwencji, dotyczącej ubezpieczenia na wypadek choroby.

WYKLUCZENIE RENAUDELA Z FRANCUSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Paryż, 16.6 (A. W.). Posiedzenie komitetu centralnego partji socajlistycznej było widownią ostrych starć. Mianowicie przedmiotem obrad był udzielony przez Renaudela z okazji wyborów uzupełniających wywiad, który się przyczynił do klęski kandydata socjalistycznego na rzecz kandydata bloku narodowego. Komitet powziął rezolucję, w której wyraził Renaudel'owi naganę i wykluczył go z partji.

KOBIETA PRACUJĄCA WIE, ŻE JEJ WYZWOLENIE—TO SOCJALIZM

W dzień 19 czerwca kobiety pracujące Polski stwierdzą swoją łączność z Socjalizmem

Podniosą głos na rzecz braterstwa ludów, na rzecz równych praw dla siebie, na rzecz opieki nad matką i dzieckiem

Manifestować będą swoją wiarę w demokrację i w Socjalizm

DZIEŃ KOBIET JEST DNIEM WYSIŁKU CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ

DZIEŃ KOBIET

W niedzielę dnia 19 czerwca o godz. 11 rano w CYRKU przy ul. Ordynackiej odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA.

Przemówienia wygłoszą tow. tow.: poseł NORBERT BARLICKI, JANINA BIAŁECKA, poseł IGNACY DASZYŃSKI, poseł RAJMUND JAWOROWSKI, senator DOROTA KŁUSZYŃSKA, SOFRONJUSZ KOWALEW, poseł ZOFJA PRAUSSOWA, STANISŁAWA WOSZCZYŃSKA.

W części koncertowej biorą udział artystki i artyści Opery warszawskiej i teatrów warszawskich, Orkiestra i Chór Opery, Orkiestry i Chóry robotnicze.

Po Akademji pochód demonstracyjny.

Karty wstępu w Sekretarjacie Wydziału Kobiecego P. P. S., Al. Jerozolimskie 6 I piętro, pokój Nr. 2, telefon 317-32.

BACZNOŚĆ.

Komitet „Dnia Kobiet", wzywa wszystkie organizacje partyjne i klasowe zw. zawodowe, aby się stawiły ze sztandarami na Akademję „Dnia Kobiet" w dniu 19 czerwca 1927 r. w sali Cyrku na godz. 10 rano punktualnie.

Dzielnice: Wolska, Mokotowska, Powązkowska, Śródmiejska, Jerozolima, Ochota, zbierają się w lokalach dzielnicowych o godz. 10 rano — Praska, Grochowska i Brudnowska o godz. 9.30. Poczem pochodami wyruszą do Cyrku na Akademję „Dnia Kobiet" na godz. 11 rano.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI Z MILICJI KOBIECEJ!

Zbiórka Milicji Porządkowej na „Dzień Kobiet". odbędzie się w piątek, dnia 17 b. m., o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, I piętro.

Wzywa się dzielnice, koła fabryczne, Zw. Zawodowe i Org. S. K. R. do wydelegowania swych przedstawicielek. Dalsze zapisy do Milicji przyjmuje sekretarjat Wydziału Kobiecego, Al. Jerozolimskie 6, I piętro.

Podaje się do wiadomości, że telefon komitetu „Dnia Kobiet" jest 317-32.

POWROT PROCHOW SŁOWACKIEGO DO OJCZYZNY

Cherbourg, 16.6 (PAT). Okręt „Wilja", wiozący prochy Słowackiego, odpłynął pod dowództwem komandora Petelentza z Cherbourga o godz. 6 p.p. Wszystkie gmachy rządowe i instytucje miejskie udekorowane były flagami. Trumnie ze szczątkami wieszcza towarzyszą p.p. Lechoń i Kleczkowski.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI SŁOWACKIAGO W KRZEMIEŃCU

Donoszą z Krzemieńca: Uroczystości, związane z wydobyciem ziemi, kryjącej zwłoki matki Juljusza Słowackiego, odbyły się w podniosłym nastroju przy udziale kilkunastotysięcznego tłumu.

Po krótkich modłach ks. prałat Neymak wsypał do przygotowanej urny dębowej łopatę ziemi, wybranej z grobowca Salomei z Januszewskich Słowackiej. Skauci ponieśli urnę, wśród dźwięków marsza żałobnego Chopina, pod mury kościoła parafialnego, gdzie odbyła się defilada całego pochodu z 12 p. ułanów na czele.

Wieczorem, w ogrodzie szkolnym, na tle murów liceum Krzemienieckiego i wspaniale na dalszem tle iluminowanej góry Królowej Bony, przybyły na zaproszenie komitetu zespół Reduty, odegrał wobec wielu tysięcy widzów „Księcia Niezłomnego".

Specjalna delegacja zawiezie ziemię z grobu matki Wieszcza do Krakowa, gdzie przyłączy się do tamtejszych uroczystości

SOWIETY SĄ NIEZADOWOLONE Z WYROKU W SPRAWIE KOWERDY

Moskwa, 16.6 (A. W.). Wiadomość o wyroku w sprawie Kowerdy wywołała w tutejszych kołach politycznych wielkie niezadowolenie. Powszechnie wyrażają przekonanie, iż prezydent Mościcki zmniejszy wymiar kary zgodnie z wnioskiem sądu do lat 15-tu. Wyrok uważany jest za zbyt łagodny. Szczególne niezadowolenie panuje z powodu uznania przez sąd czynu Kowerdy za indywidualny, a nie za wynik spisku.

OSTATECZNE WYNIKI WYBOROW W IRLANDJI

Londyn, 16.6 (PAT). Ostateczny rezultat wyborów do parlamentu Wolnego Państwa Irlandzkiego przedstawia się jak następuje: Partja Rządowa — 46 mandatów, stronnictwo de Valery — 44, Labour Party — 22, farmerzy — 11, Liga Narodowa — 8, rinnfeiniści — 6 i niezależni — 13.

WĘDROWKI PO WARSZAWIE

IV. Wystawy sklepów.

Gdy idziesz ruchliwą handlową ulicą, mało zazwyczaj patrzysz na domy, najsilniej zaś uwagę twą przykuwa to, co oglądać możesz bez wysiłku, bez wykręcania głowy w górę — a więc **wystawy sklepowe.** One to nieraz nadają ulicy dość marnie zabudowanej charakter komfortowy, i naodwrót — ulicę o zupełnie przyzwoitych domach zmieniają w niechlujny zaułek. Dobitnym przykładem pierwszej ewentualności jest Nowy Świat, ulica zabudowana miejscami wręcz prowincjonalnie, która jednak — dzięki znacznej liczbie wytwornych sklepów — „trzyma fason" i uchodzi za szykowną.

Wystawa jest **twarzą sklepu.** Ona go wyraża i reprezentuje. To też każdy kupiec już choćby ze względów reklamowych winien otaczać swą wystawę pieczołowitą opieką. A w dzielnicach reprezentacyjnych, których wygląd daje podstawę do sądzenia o kulturze Warszawy, jest już nietylko **rzeczą wskazaną** ze względu na **interes właściciela,** ale **obowiązkiem** ze względu na **interes moralny miasta** utrzymywanie wystaw na należytym poziomie.

W Warszawie mamy b. niewielki procent wystaw sklepowych, dających **zadowolenie estetyczne.** Dalej — mamy trochę wystaw **„nijakich"**, a reszta — przygniatająca większość — reprezentuje **brzydotę.**

Dla kupca, mającego choć cień zmysłu estetycznego, niema materjału, z któregoby się nie dało urządzić ładnej wystawy. Kulturalny kupiec nietylko z jedwabistych materji, z kryształów i srebrnych naczyń, ale nawet **z ordynarnych kich i serdeljansów, z jaj i makaronów, z szarego mydła i szuwaksu** potrafi zorganizować całość **ładną i harmonijną.** Ale kupiec warszawski nie dba o ładny wygląd wystawy, jego jedyną bodaj myślą przewodnią w tej dziedzinie jest: **wywalić na wystawę jaknajwiększą masę najróżnorodniejszych towarów.** I — z materjału, najbardziej nawet podatnego do estetycznego ułożenia czy ustawienia, robi się bałaganśmietnik. Obacz: szereg sklepów **z towarami włókienniczemi** przy ul. Brackiej, których wystawy przedstawiają się, jak bezładne stosy wełny i płótna. Takie sterty można sobie układać w jakiejś komórce od podwórka, ale, na miły Bóg, nie **w reprezentacyjnej witrynie!**

Obacz również szereg sklepów **z kulrami i wyrobami koszykarskiemi** przy tejże ulicy Brackiej. Obacz dalej wszystkie niemal warszawskie **sklepy spożywcze, mydlarnie i sklepy „okazyjnego kupna".**

Przykładów lekceważenia wyglądu stolicy przez właścicieli sklepów możnaby przytoczyć setki. Jest to objaw w najwyższym stopniu karygodny. Nie mamy wprost pojęcia, jak olbrzymią rolę w wyglądzie zewnętrznym miasta odgrywa kultura sklepu. Każdy sklep dorzuca tu swą ważką cegiełkę.

Specjalnie zdumiewającym objawem są wystawy gorzej, niż brzydkie, mianowicie — wystawy **niechlujne.** Nie jesteś estetą, nie umiałeś sobie urządzić ładnej wystawy — trudno. Ale robić z wystawy, tej cząstki sklepu, którą wystawiasz na widok publiczny, **zbiorowisko brudu i śmiecia**—to już jest skandal! Zalecam spacer po Świętokrzyskiej — uwaga na **księgarnie!**

Podobnie niechlujnie przedstawia się wiele witryn **grawerskich.**

Panowie **krawcy,** mający sklepy od ulicy, rozkładają zazwyczaj na wystawach żurnale. Ale czemuż nie zdobędą się oni na jakieś możliwe żurnaliki po kilkadziesiąt groszy, tylko każą przechodniom oglądać stronice wymiętoszone i obficie skropione jakimś ciemnym płynem, prawdopodobnie kawą. A więc może to miała być reklama kawy, nie krawca?

Również każdy niemal zakład mechaniczny wystawia w witrynie, reklamując swe zamiłowanie do niechlujstwa i bałaganu, **wstrętne, zakurzone kupy połamanych primusów, starych wyżymaczek i żelastwa.**

Możnaby całemi godzinami wędrować po Warszawie i, w pewnych dość częstych odstępach czasu, chwytać się za głowę na myśl o tem, jak **różni wielcy i mali właściciele sklepów szpecą swój gród rodzinny, na jakie brzydactwa każą patrzeć swym współobywatelom.**

Tak — **nietylko kultura domu,** ale i **kultura sklepu** stoi w Warszawie na poziomie niesłychanie niskim.

Wilk.

PAN KRYWOSZEJEW

Od dłuższego czasu grasuje na bruku warszawskim p. Maciej *Krywoszejew*, osobistość dobrze znana w sferach teatralnych Warszawy, a w swoim czasie bardzo głośna z powodu rewizji senatorskiej Neidharta. *Krywoszejew* pełnił przez krótki czas funkcje administratora finansowego warszawskich teatrów rządowych. Na tej podstawie uważa się za wielkiego znawcę teatru i raz po raz zasypuje swemi memorjałami prasę oraz różne wpływowe osoby, obiecując zreorganizować teatry w Polsce i dzięki swemu talentowi administracyjnemu postawić je tak, by stały się instytucją samowystarczalną.

Krywoszejew potrafił dotrzeć do wielu wpływowych osobistości, zjednać dla swego projektu część prasy, a zawsze narzuca się, jako apostoł sztuki, mający stworzyć dla niej nowę erę. Osobnik ten na prawo i na lewo przechwala się swemi wpływami, jako swych zwolenników cytuje bez zająknienia znane nazwiska posłów, radnych, redaktorów, literatów, byłych ministrów i t. d.

Wobec tego, że znaleźli się ludzie, którzy zarówno reformatorskie zdolności Krywoszejewa, jak jego osobę potraktowali poważnie, dajemy narazie drobną wiązankę wiadomości o tym „pionierze' i „reformatorze" teatru polskiego. Ciekawe szczegóły o nim opowiada w swym raporcie o rewizji senatorskiej *Neidhart*. Zdaniem tego rewidenta, gdy *Krywoszejew* zajął stanowisko admin. teatrów warszawskich, „utworzenie tego nieprzewidzianego urzędu i przekazanie go Krywoszejewowi, działaczowi o ciemnej przeszłości, oddawało w jego ręce nerw wszelkiego przedsiębiorstwa, tj. dział pieniężny". Jakoż *Krywoszejew* zarządzał na własną rękę wszelkiemi sprawami teatrów rządowych, jako samodzielny gospodarz. Umowa, zawarta przez K. z Zarządem teatrów, przewidywała tantjemę od czystego dochodu rocznego, a stała się, według wyrażenia Neidharta, „źródłem ciągłych zamachów *Krywoszejewa* na kasę teatrów rządowych".

„Dowolnie komentując — powiada *Neidhart* — na swą korzyść pojęcie czystego dochodu, *Krywoszejew* począł dla siebie wyliczać tantjemę z ustępstw czynionych przez kontrahentów teatralnych przy ostatecznym obrachunku, z restauracji, z regulowanych pretensji wierzycieli etc. W tym celu do ksiąg buchalteryjnych wciągane były rubryki, nie odpowiadające przedstawionym rachunkom, wciągane były nawet takie, które wogóle nie miały na poparcie swoje usprawiedliwiających dowodów, a wreszcie czynione były inne eksperymenty, mające na celu ukrycie prawdy".

Krywoszejew był szczególnym buchalterem. Na dzień 1-y stycznia 1908 r. przedstawił on bilans, wykazujący za rok ubiegły 15.733 rb. dochodu, gdy tymczasem obliczenia buchalterów, sprawdzających bilans ten przy rewizji, wykazały stratę *80.154 rb.* „Dzięki tego rodzaju manipulacjom, zawierającym wszelkie cechy służbowego fałszerstwa,, — brzmi raport *Neidharta,* — *Krywoszejew* mógł wyliczyć swoją tantjemę za czas od 23 lutego 1908 r. do 31 grudnia 1909 r. ogółem 27.000 rb. Tak charakteryzuje zasługi dla teatrów warszawskich i zdolności administracyjne *Krywoszejewa* senator carski *Neidhart*. Ktoby chciał szczegółowiej zaznajomić się z owemi zasługami, tego odsyłamy do opublikowanego w r. 1916 raportu *Neidharta.*

Ale zasługi swoje dla teatru polskiego, acz na innej płaszczyźnie, jeszcze wymowniej charakteryzuje sam *Krywoszejew*. Był on bowiem nietylko administratorem finansowym teatrów, ale także „istinno ruskim" politykiem i wrogiem polskości. Usunięty z zajmowanego stanowiska i oskarżony z art. 362 i 487 Kod. Kar. swoje „zdolności" administracyjne starał się zrehabilitować w oczach dostojnika carskiego tendencjami rusyfikatorskiemi, jakie go ożywiały na piastowanym stanowisku. W składanych *Neidhartowi* memorjałach i w dodatkach do memorjałów niedwuznacznie odsłonił swoje właściwe oblicze. W jednym z takich dodatków denuncjował patrjotyzm reżyserów i artystów polskich oraz dowodził konieczności utworzenia w Warszawie teatru rosyjskiego celem rusyfikacji Żydów i Polaków.

„Polacy — pisał *Krywoszejew* — widzą w teatrze dramatycznym krzewiciela swej kultury, praźródło (pierwoistocznik) swej sztuki... Każdy reżyser — jest ich w tym teatrze kilku — dąży do tego, by kokietować publiczność polską, podkreślić swój patrjotyzm, wystawić tę lub inną sztukę narodową i przy każdej sposobności spowodować jakiś kawał o charakterze demonstracyjnym".

Skarży się dalej Krywoszejew na prasę polską, tę samą prasę, której względy stara się dzisiaj pozyskać, dowodząc oczywiście nie bez słuszności, że prasa polska chce polonizacji opery warszawskiej, i chełpi się, że pod koniec 1909 r. proponował ówczesnemu prezesowi dyrekcji, *Małyszewowi*, wypłacenie pewnej sumy na rzecz „Funduszu teatru rosyjskiego", który to fundusz, jak podkreślą, miał „specjalny podkład polityczny", z czem nie można było się nie liczyć „na polskiej okrainie". *Małyszew*, denuncjuje *Krywoszejew*, odrzucił tę propozycję, twierdząc, że jemu, *Krywoszejewowi*, wszędzie majaczy się polityka, a tymczasem sprawy wybudowania teatru rosyjskiego w Warszawie nikt nie podnosi. Nie mogąc nic wskórać u *Małyszewa, Krywoszejew* według swej własnej relacji, propozycję swą powtórzył jednemu z przedstawicieli generał - gubernatora i dopiął tego, że generał - gubernator polecił proponowane wypłaty na teatr rosyjski uskutecznić.

Tak wyglądają zasługi Krywoszejewa dla teatru polskiego we własnem jego oświetleniu. Pieniądze polskie miały iść na teatr rosyjski i wielką trupę artystów rosyjskich, by teatr ten mógł dawać widowisko nietylko w „Polskiej Warszawie", ale i w miastach prowincjonalnych i pełnić swe dzieło rusyfikacji Polaków i Żydów.

Osobnik oddany pod sąd pod zarzutem przestępstw kryminalnych, wróg polskości, rusyfikator i denunciant teatru polskiego za czasów największego ucisku caratu, występuje dziś w roli zbawcy teatru polskiego. Ostrzegamy przed tym osobnikiem ludzi naiwnych i łatwowiernych.

T.

KLĘSKA WSZECHPOLAKOW

NA TERENIE BR. POM. STUD. POLITECHNIKI WARSZ.

W ub. sobotę odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie St. Pol. W., zwołane na żądanie Wszechpolaków i ich przyjaciół, celem obalenia obecnego Zarządu („apolityczna sanacja") i wyrzucenia komunistów z T-wa. Pobożne życzenia wszechpolaków spełzły jednak na niczem. Nie tylko, że nie udało się endekom przeprowadzenie ich reakcyjnego stanowiska, ale na każdym kroku stwierdzali ostateczną swą kompromitację i całkowity zanik swych wpływów Najjaskrawszym tego dowodem jest fakt udzielenia inicjatorom zebrania przytłaczającą większością głosów ostrego potępienia, za ich destrukcyjną i demagogiczną akcję na terenie Br. Pom.

Obłuda i demagogja reakcyjnej młodzieży wyszła całkiem na jaw. Otóż ci, powołujący się na dobro Państwa w motywach swego wniosku o wydalenie komunistów z T-wa, przy wniosku centrum domagającym się eliminowania członków karanych za działalność antypaństwową, znaleźli się w nieprzyjemnej dla siebie sytuacji, to też częściowo głosowali przeciw niemu, częściowo wstrzymali się. „Państwowe" stanowisko wszechpolaków znalazło również swój wyraz we wznoszeniu okrzyków na cześć „Straży Narodowej". Spotkało się to z głośnym protestem i oburzeniem ogółu zebranych, skutkiem czego demonstrujący zostali usunięci z zebrania.

Zaznaczyć i potępić należy niezdecydowane i tchórzliwe stanowisko przedstawicieli O. M. N., którzy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za to, że dziś jeszcze Br. Pom. należy do Nacz. Kom. Ak., będącego reprezentacją li tylko reakcyjnej części młodzieży, a niemającego nic wspólnego z ogółem akademików. Nasi towarzysze z Z. N. M. S. wytężali swe siły w kierunku przeprowadzenia wniosku o wystąpienie Br. P. z N. K. A., lecz wycofanie się w ostatniej chwili reprezentantów O. M. N. z akcji spowodowało jej upadek. Ogół demokratycznej młodzieży akademickiej ma więc możność przekonać się jeszcze raz, jak „broni" jej interesów „apolityczna sanacja".

O POLITYKĘ KREDYTOWĄ PAŃSTWA

Komisja Opinjodawcza Rolnicza wystąpiła z wnioskami w sprawie polityki kredytowej państwa. Wnioski tej komisji zmierzają do utworzenia przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów stałej komisji kredytowej, którąby kierowała polityką kredytową państwa. W skład tej komisji wchodzićby mieli ministrowie, lub ich przedstawiciele z ministerjów gospodarczych, oraz przedstawiciele banków państwowych. Za podstawę udzielania kredytów poszczególnym gałęziom przemysłu, komisja rolnicza opinjodawcza proponuje wziąć stosunkowy udział tych gałęzi przemysłów w wartości zagranicznego eksportu Polski. W dalszym ciągu wnioski proponują wzmożenie kredytowej działalności w kierunku intensyfikacji rolnictwa.

Projekty te będą przedmiotem rozważań komisji opinjodawczej pracy i komisji przemysłowej, przyczem, jak się dowiadujemy, wnioski powyższe podlegają daleko idącej słusznej krytyce członków tych komisji.

DO FINLANDJI, ŁOTWY I ESTONJI

Wycieczka T. U. R.

1-go lipca wieczorem odjeżdża z Warszawy II zagraniczna wycieczka, zorganizowana przez Zarz. Gł. T. U. R. Przez Wilno i Turmont (granica) skieruje się do Rygi, dokąd przyjeżdża na drugi dzień wieczór. W Rydze spędzi jeden dzień; obejrzy miasto, zwiedzi parlament, wybrzeże; wysłucha odczytu o stosunkach politycznych i oświatowych na Łotwie; zetknie się z łotewskimi socjalistami i grupą socjalistów polskich. Z Rygi uda się (3-go wieczór) do Tallinna (Estonja— dawny Rewel). W Estonji zostanie przez dwa dni; zwiedzi miasto, wybrzeże, uda się ewent. na wieś estońską. 5-go odjazd statkiem do Helsingforsu (Finlandja) przez zatokę Fińską. W Finlandji wycieczka zostanie przez 5 dni. Z tego 3 dni zapewne przypadnie na Helsingfors, 1 dzień na zwiedzenie wsi, 1 dzień na wycieczkę na wyspy. W niedzielę 10-go odjazd statkiem z powrotem do Tallina i stamtąd koleją do Warszawy. Przyjazd do Warszawy 12-go rano.

Koszta 200 złotych — nie wliczając jedzenia w pociągu i na statku. Przy zapisywaniu się należy powołać się na polecenie organizacji T. U. R., P. P. S., zw. zawodowego lub przynajmniej jakiejś osoby znanej organizacji. Wpłacić należało do 10 czerwca 50 zł. (załączyć koniecznie 3 fotografje i paszport krajowy). Do 20 czerwca bezwarunkowo musi być uregulowana reszta.

Szczegółowy program będzie podany w połowie czerwca.

Wycieczkę prowadzi t. poseł K. Czapiński.

Informacyj udziela Sekretarjat Generalny TUR — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, dom Z. Z. K., tel. 325-03 od 5 — 7 godz. w.

BABEL.

PIEŚŃ

Na postoju w Budziatyczach los mi nadarzył kiepską kwaterę. Gospodyni była biedną wdową; poukręcałem kłódki u wszystkich jej klitek i komórek, ale nigdzie nic jadalnego nie znalazłem.

Trzeba było użyć podstępu. Raz tedy wróciłem do domu znienacka przede zmierzchem i spostrzegłem, jak gospodyni zasunęła deską piec jeszcze nieostygły. W chacie pachniał kapuśniak, a może też było w nim i mięso. Na mięso miałem wielką ochotę, więc wyciągnąłem rewolwer; ale stary babsztyl stawiał zaciekły opór. Twarz jej i czarne palce chwyciły broń, zczerniała cała i patrzyła na mnie ze strachem i zadziwiającą nienawiścią. Ale nic by jej nie uratowało i trzasnął bym babinę z rewolweru na miejscu, gdyby mi nie przeszkodził Saszka Koniajew, inaczej zwany Saszka-Chrystus.

Saszka wszedł do chałupy z harmonją pod pachą; smukłe jego nogi plątały się w rozdeptanych buciskach.

— Zagramy pieśni — powiedział i podniósł na mnie wzrok, gdyby zawalony sennymi krami siniejącego lodu. Zagramy pieśni — powiedział Saszka — zasiadając na ławie i zagrał wstęp.

Ten wstęp, pełen melancholji, przyszedł falą dźwięków jakby z dali dalekiej; kozak urwał nagle i błękitne jego oczy zaszły tęsknotą. Odwrócił się ode mnie tyłem i wiedząc, czem mi dogodzić, rozpoczął Kubańską pieśń.

— O gwiazdo pól — zaśpiewał — nad ojczystym domem i matki mej przesmutna dłoni...

Kochałem się w tej pieśni i słuchając jej, wpadałem zawsze w podniosły zachwyt. Saszka wiedział o tem— bo obaj my — on i ja — po raz pierwszy usłyszeliśmy ją w rozlewiskach dońskich limanów, pod kahalnicką stanicą.

Pewien rybak, rybujący na zabronionych wodach nauczył nas tej pieśni. Tam na wodach zabronionych, narastuje ryba i lęgną się ptaków niezmierne ilości. Ryba mnoży się tam w nadmiarze, tak że można czerpać ją dzbanem albo rękami poprostu, a jeśli wetknąć wiosło w wodę, to nie upadnie — i tkwi w gęstwie rybnej. Wszystkie władze wzbroniły połowu na wodach zabronionych — i miały rację — ale w dziewiętnastym roku przez rozlewiska Donu waliła sroga wojna domowa i rybak Jakób, prowadzący w naszych oczach swój kłusowniczy proceder podarował, aby nas udobruchać, harmonję naszemu szwadronowemu śpiewakowi, Saczce. Nauczył przy tem Saszkę swoich pieśni. Wiele w nich było tęsknych i starych. Darowaliśmy za to chytremu chłopkowi wszystkie jego złodziejstwa, bo potrzebne nam były wtedy pieśni: nikt wtedy nie wiedział, kiedy wojna się skończy i jedyny Saczka tylko srebrzył łzą i złocił dźwiękami trudne nasze drogi. Krwawy ślad znaczył te drogi: pieśń płynęła nad nim. Tak było na Kubani, w przemarszach zielonych, tak było na Uralsku i na przedgórzach Kaukazu i tak było aż do dzisiejszego dnia. Potrzebne nam pieśni, niemasz wojnie końca. I Saszka, śpiewak szwadronu, nie dojrzał jeszcze do swojej śmierci...

I w ten to właśnie wieczór, kiedy mi kapuśniak gospodyni sprawił taką oskomę, Saszka ukoił mię przyciszonym i kołyszącym do snu swoim głosem.

„O gwiazdo pól — śpiewał — o gwiazdo pól nad ojczystym domem i matki mej przesmutna dłoni"...

Słuchałem go, wyciągnąwszy się w kącie na nadgniłej słomie. Marzenie łamało mi kości, marzenie trzęsło podemną zbutwiałą słomę i po przez jego gorącą ulewę zaledwie mi majaczyła stara, podpierająca ręką pomarszczony policzek. Zwiesiwszy wszawą głowę, stała pod ścianą bez ruchu i nie drgnęła nawet, gdy Saszka skończył pieśń. Saszka skończył, odsunął harmonję, ziewnął, zaśmiał się jakby budząc się z długiego snu, a widząc jak zapuszczona jest nasza rudera, strzepnął pył z ławki i przyniósł wiadro wody.

— Widzisz, kochany — powiedziała do niego gospodyni, czochrając się o futrynę drzwi i wskazała na mnie— ot twój naczelnik przyszedł, nakrzyczał, natupał, zamki poodbijał, liworwertem groził... Toż grzech wielki przed Bogiem — na mnie liworwert wyciągać — toż ja kobieta.

Znowu się poczochrała o drzwi i zaczęła narzucać kożuchy na syna. Syn chrapał pod ikoną, na wielkiem łóżku, zasypanem łachami. Był to głuchoniemy, chłopak o wodnistej rozpuchniętej białawej głowie i z olbrzymimi stopami jak u dorosłego mężczyzny. Matka wytarła mu brudny nos i wróciła do nas do stołu.

— Gosposiu — odezwał się wtedy Saszka i dotknął jej ramienia — jeśli chcecie, to i owszem, uhonoruje was.

Ale baba jak gdyby nie słyszało jego słów.

— Żadnego ja kapuśniaku i nie widziałam — powiedziała, podpierając się pod brodę. Zginął już i zapach kapusty u mnie dawno — ludzie jedne tylko rewolwerty mnie pokazują, a ot zdarzy się porządny człowiek i pobawićby się z nim wolnym czasem można, to taka już nieposilna ja, że i na grzech już nie bardzo rada...

Rozwlekając i mrucząc swoje nudne utyskiwania, odsunęła nieco ku ścianie głuchoniemego chłopczyka; Saszka legł z nią na brudne łachy, a ja starałem się zasnąć i zacząłem sobie wymyślać na sen tematy, aby nawiedziły mię marzenia dobre i błogie.

Tłomaczył M. W.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Sierpc

JAK OKPIWAJĄ CHŁOPÓW.

Pod koniec ubiegłego roku w pow. Sierpeckim jakiś osobnik, podający się za sekretarza Zarządu Wojewódzkiego Katolickiego Stronnictwa w Żurominie zbierał od włościan składki 3 złotowe, tłomacząc im, iż są to zapisy na ziemię. Na świstkach papieru wypisywał on „legitymacje członkowskie, wpisując na odwrocie pokwitowania: „Powyższy członek wpłacił 3 zł. członk. na koszta ad. str. oraz reflek. na majątek Żarskie do przyszłej parcelacji" (pieczęć, brak podpisu.

W powyższy sposób omawiane stronnictwo katolickie „uczciwie" werbowało członków nawet z pośród protestantów.

Władze prokuratorskie winny wyjaśnić, czy rzeczywiście działało tu stronnictwo, czy też jakiś spryciarz-szantażysta.

Lwów

REWIZJA W PIEKARNIACH.

Władze sanitarne zarządziły piątą z rzędu nagłą rewizję w piekarniach lwowskich. Okazało się, że znaczna część zakładów piekarskich nie usunęła do tej pory nieporządków i pracuje w niehygienicznych warunkach. Z powodu niechlujstwa kilka piekarń skazano na grzywny, dwie zaś zostały zupełnie zamknięte. (AW).

Tarnograd

BÓJKA, SPROWOKOWANA PRZEZ KSIĘDZA, NA ZEBRANIU „BADACZY PISMA ŚW.".

W dniu 12 b. m. na nabożeństwo odprawione przez badaczy Pisma Św., w obecności 30 osób, wszedł ks. Zygmunt, proboszcz parafji katolickiej w Tarnogrodzie wraz z tłumem 150 osób. Wszczęli oni zamieszanie i bójkę, w której dwaj badacze Pisma Św. Koperwasz i Brombon zostali pobici.

Nabożeństwo przerwano.

Lwów

ŚLEDZTWO W SRAWIE ZAMORDOWANIA KURATORA SOBIŃSKIEGO.

Śledztwo w sprawie Atamańczuka i towarzyszów o należenie do tajnego ukraińskiego stowarz. wojskowego, zamordowanie kuratora Sobińskiego, napady rabunkowe na poczty i t. p. postępuje powoli naprzód. Zakończyło się już dochodzenie co do 7 osób. Tych 7 osób przetransportowano z więzienia śledczego przy ul. Batorego do więzienia przy ul. Kazimierza. Nadal pozostaje w więzieniu jeszcze 15 oskarżonych.

Rozprawa odbędzie się na jesieni.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

ŚMIERTELNE PRZYGNIECENIE BECZKĄ.

W hucie szklanej p. f. „Kurowski, Szymański i Ska" przy ul. Radzymińskiej Nr. 138 nabierano wodę z dużej beczki, stojącej na podwórzu. Beczka przewróciła się i ciężarem swym przygniotła trzy osoby: 3-letniego Edwarda Przybysza, matkę jego 24-letnią Dominikę Przybyszową i 333-letniego Stefana Warchockiego zamieszkałych na terenie tejże huty. Edward Przybysz poniósł śmierć na miejscu, matkę jego z raną szarpaną lewego podudzia Pogotowie przewiozoł do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś Warchockiego, po opatrunku pozostawiono na miejscu.

POŻAR I POPARZENIE DWUCH OSÓB.

W domu Nr. 9 przy ul. Wileńskiej w mieszkaniu Marji Kamińskiej podczas prasowania żelazkiem spirytusowym zapaliło się ubranie, wskutek czego część ubrań spaliła się. Ogień przed przybyciem straży ogniowej ugasili domownicy. Podczas gaszenia pożaru poparzyła prawą rękę Magdalena Szeligowska, zaś Eleonora Stępniowa — lewą nogę. Obie poparzone opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

UCIECZKA DWUCH CHŁOPCÓW OD RODZICÓW.

14-letni Jan Sieminiec (Lewicka Nr. 12) oraz 13-letni Władysław Osiński (Madalińskiego Nr. 58) — obaj uczniowie szkoły powszechnej dnia 13 b. m. uciekli z domu rodziców w kierunku Częstochowy i do dnia dzisiejszego nie powrócili.

NIEDOSZŁA OFIARA KĄPIELI.

Wczoraj w południe na Wiśle przy moście kolejowym w miejscu niedozwolonym w czasie kąpieli, natrafił na głębię i począł tonąć 14-letni Tadeusz Uszyński. Na ratunek tonącemu rzucił się w ubraniu do wody posterunkowy komisarjatu wodnego Stanisław Kacak, który Uszyńskiego wyratował.

KATASTROFA TRAMWAJOWA.

Na przystanku tramwajowym w Al. Trzeciego Maja przed domem Nr. 13 na wiadukcie mostu ks. Poniatowskiego na stojący tramwaj linji Nr. 18 najechał tramwaj linji Nr. 24, wskutek czego nastąpiło silne zderzenie, przyczem zostali poranieni następujący pasażerowie: Zofja Kozłowska, Henryk Kozłowski, Kazimierz Krukowski i Janina Sobota.

POŻARY.

Przy ul. Grochowskiej Nr. 145 zapaliła się obora wraz ze stodołą należącą do Jana Łaskiego, a dzierżawioną przez Wacława Kozakiewicza. V oddział straży ogniowej pożar ugasił. Poszkodowany dzierżawca oblicza straty na sumę 5.000 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

— W fabryce mydła, należącej do Arona Zylbermana przy ul. Szerokiej Nr. 26, wskutek krótkiego spięcia przewodników elektrycznych, wynikł pożar. Pogotowie V oddziału straży ogniowej pożar ugasiło.

P. ANTOSZEWSKI TO SIĘ ŹLE SKOŃCZY.

P. Władysław Antoszewski ma lat 34 i uważał, że niema wielkich różnic między jego prywatnem i państwowym majatkiem. To też zabrał sobię z Państwowego Monopolu Tytoniowego, gdzie był urzędnikiem 9.000 zł. Nie wiedząc jednak, jak zareagują na jego czyn władze — postanowił się ukrywać. Dotychczas mu się to udaje. Lecz co będzie jutro?

KRONIKA

Liczniki w dorożkach konnych. Zapowiedziane wystąpienie Związku właścicieli dorożek konnych o przyśpieszenie wprowadzenia liczników w dorożkach konnych, których termin obowiązkowego zastosowania, w myśl uchwały rady miejskiej, rozpoczyna się 1 stycznia 1928 r., nie nastąpiło. Dotąd bowiem odpowiednie podanie nie zostało do władz wniesione z czego można wnioskować, że sprawa ta będzie aktualna dopiero w końcu r. b.

Komitet Uczczenia Jubileuszu Prof. Leona Petrażyckiego komunikuje, iż otworzył własny rachunek w Powszechnym Banku Związkowym, i prosi Panów Subskrybentów o kierowanie przedpłaty (w wysokości 10 zł.) na tom I dzieł Prof. Petrażyckiego, ogłoszonej odezwą z dnia 12 kwietnia r. b., przekazem pocztowym pod adresem: Powszechny Bank Związkowy w Polsce — Warszawa, ul. Niecała Nr. 7 na rachunek „Komitetu Uczczenia Jubileuszu Prof. Leona Petrażyckiego".

Brak wody w Warszawie. Wczoraj zwróciło się do nas szereg osób, zamieszkujących najwyższe piętra (4 i 5) przy ul. Marszałkowskiej z oświadczeniem, że woda do powyższych pięter zupełnie nie dochodzi z powodu zbyt małego ciśnienia. Lokatorzy niższych pięter w obawie przed brakiem wody, łapią wodę do wanien i cebrzyków, co oczywiście ujemnie się odbija na wyższych piętrach. Magistrat Warszawy, pomimo obietnic, dotychczas nie zajął się uregulowaniem dostarczenia wody dla mieszkańców śródmieścia.

Plac Prezydenta Narutowicza. Magistrat m. st. Warszawy na ostatniem posiedzeniu postanowił wystąpić o wywłaszczenie części nieruchomości, opatrzonej Nr. hipotecznym 6484 przy zbiegu ul. Grójeckiej z Filtrową, celem rozszerzenia ul. Filtrowej i urządzenie placu pod nazwą „Plac prezydenta Narutowicza". Coprawda mógłby Magistrat zdobyć się na nazwanie któregoś z placów w śródmieściu imieniem zamordowanego Prezydenta.

„ROBOTNICY W HOŁDZIE SŁOWACKIEMU".

Pod tym hasłem organizuje Oddział Warszawski T. U. R. Akademję ku czci Słwackiego. Odbędzie się ona dnia 23 czerwca we czwartek, o godz. 7 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego, ul. Karowa 31. Przemówienia wygłoszą: poseł N. Barlicki i radny T. Szpotański.

Część artystyczna, w wykonaniu artystów scen warszawskich i konserwatorjum muzycznego. Bilety w cenie 1 zł. i 50 gr. do nabycia w Sekretarjacie Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 I piętro, od 5 — 7 po poł., w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, w Związkach Zawodowych i w dniu Akademji przy wejściu.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

ZE SPORTU

WISŁA (KRAKÓW) - WARSZAWIANKA 2:0 (2:0).

Mecz o mistrzostwo Ligi rozegrany we czwartek przyniósł zasłużone choć z trudem wypracowane zwycięstwo leadera Ligi (Wisły) na przychodzącą do swej dawnej formy Warszawiankę. Obie drużyny wystąpiły w swych zwykłych składach, tylko w Warszawiance grał po dłuższej przerwie Szenajch. Był to dwuchsetny mecz drużyny stołecznej. Do przerwy gra mniej więcej równa i dopiero niedaleko przed przerwą Reyman I zdobywa dwie bramki decydujące o wyniku. Po przerwie Wisła częściej jest przy piłce, jednak wynik pozostaje niezmieniony. W drużynie zwycięskiej wyróżnić należy obu braci Reymanów, Wójcika, Burka i Folgę w bramce, zaś w Warszawiance najlepsi Domański, Fijałkowski, Zwierz i obaj obrońcy. Sędzia p. Hanke. Widzów 3 tysiące.

HASMONEA - POGOŃ 2:1 (0:1).

Niespodziewana porażka Pogoni na meczu z Hasmoneą, dla której obie bramki zdobył Mahler. Jedną bramkę dla Pogoni zdobył Wacek. Sędzia p. Łaba.

POLONIA - Ł. K. S. 4:3 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo Polonji dla której bramki zdobyli Kogut (3) i Emchowicz, a dla miejscowych — Aldek (2) i Sowiak.

Sędzia p. Ziemiański.

JUTRZENKA - LEGJA 5:4 (1:2).

Niespodziewane zwycięstwo Jutrzenki nad Legją, która ostatnio była w doskonałej formie. Porażkę Legji przypisać należy słabej grze obrony Legji, a ambitnej grze całej drużyny Jutrzenki. Bramki zdobyli dla Jutrzenki: Krumholz, Pitzele, Grinberg II, Halpern i Grinberg I, dla Legji zaś Łańko (2) i Ciszewski (2). Pod koniec Legja przeważa, lecz nic nie może uzyskać. Sędziował p. Rosenfeld.

ZAWODY MIĘDZYKLUBOWE KS WARSZAWIANKA.

Pobicie 5 rekordów polskich.

Wczoraj w Agrykoli odbyły się międzyklubowe zawody Warszawianki, które na 6 konkurencji przyniosły aż 5 nowych rekordów polskich. Wyniki były następujące: **bieg 200 mtr. płotki** — 1) Kostrzewski (AZS) 26.2 (dawny rekord 26.5), **bieg 500 mtr.** — 1) Korolkiewicz (Polonia) 1:08.6 (dawny rekord 1:10.8), **bieg 800 mtr. dla pań** — 1) Warecka (Warszawianka) 2:44.6 (dawny rekord 2:45.6), **bieg 2 klm.** — 1) Foryś (Warszawianka) 6:02. **Sztafeta 4 x 200 mtr.** — 1) A. Z. S. 1:34.3 (dawny rekord 1:38 2) 2) Warszawianka 1:35. **Stafeta szwedzka (100-200-300-400 m.)** 1) A. Z. S. 2:03.9 (dawny rekord klubowy — 2:06.2) 2) Warszawianka 2:04.9.

ZAWODY BOKSERSKIE NA DYNASACH.

Wczorajsze zawody bokserskie, zorganizowane na Dynasach przez Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych udały się doskonale. Poszczególne wyniki były następujące:

Mecz międzyklubowy YMCA-Makabi 5:5. Wyniki wszystkie na punkty: Pluta bije Freitaga, Dąbrowski bije Andersa, Mendelker - Bassowski bez wyniku, Wajselfisz bije Dręgowskiego, Ankier bije Rysia.

Mecz mistrza Polski Wendego z mistrzem stolicy Reutem kończy się na remis.

Mecz Ran (Warszawa) - Matuszewski (Poznań), przewidziany na 8 rund, kończy się już na początku drugiej rundy porażką poznańczyka, znokautowanego niezwykle silnym ciosem w serce.

Wiktor Junosza przerobił na zakończenie zawodów dwie rundy pokazowe z Kokietkiem i Birencwajgiem.

WARSZAWA ROBOTNICZA

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Komitet Kolejowy P. P. S. W piątek dn. 17 b. m. o godz. 18-ej, w lokalu O. K. R (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komitetu kolejowego. Uprasza się wszystkich towarzyszów o punktualne przybycie.

W piątek, dnia 17 b. m.

Koło Gazowni „Wola" o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Czerniaków. O godz. 7-ej, Solec Nr. 67, ogólne zebranie członków.

Powiśle o godz. 6, Solec 68, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W sobotę, dnia 18 b. m.

Wielki Wiec Polityczny o godz. 6 przy kolejce Grochowska róg Wiatracznej, odbędzie się wielki wiec polityczny n. t. „Sprawozdanie z wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie". Przemawiać będą tow. tow. Sofronjusz Kowalew i Zygmunt Zienc.

WARSZAWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Koło buchalterów w Związku Zaw. Prac. Zatrudn. w Handlu i Biurowości, Oddział Warszawski, Zielna 25. W piątek, dn. 17 czerwca r. b. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się zebranie sprawozdawcze delegatów z I-go Ogólno-Krajowego Zjazdu Księgowych w Polsce, odbytego w dn. 5 i 6 czerwca r. b. w Warszawie.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Posiedzenie nowowybranego i starego Zarządu Oddziału Warszawa II (fabryki uwojskowione) Zw. rob. przemysłu metalowego, odbędzie się dnia 17 b. m. (piątek) punktualnie o godz. 6 po poł. w lokalu Związku, ul. Leszno 53.

WARSZAWSKI ODDZIAŁ T.U.R.

Koło „Śródmieście" T. U. R. im. L. Waryńskiego. W piątek, dn. 17 b. m. o godz. 7.45 wiecz. ogólne zebranie członków.

Obecność wszystkich tow. tow. konieczna.

OBÓZ LETNI T. U. R.

Staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R. został zorganizowany na miesiąc lipiec **Obóz letni T. U. R.** dla młodzieży robotniczej we wsi Famułki Brochowskie (pow. Sochaczewski). Obóz podzielony jest na trzy dziesięciodniowe okresy - dekady: 2 pierwsze dla chłopców, trzecia dla dziewcząt. Opłata za 10-cio dniowy pobyt w obozie (utrzymanie, przejazd i t. p.) — 15 złotych. Zapisy na 1-szą dekadę do 27 czerwca, na 2-gą do 7-go lipca, na 3-cią do 17 lipca przyjmuje Sekretarjat Oddz. Warszawskiego T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, I piętro od 5 do 7 po poł.

Zbiórka wycieczki czł. Z. N. M. S. Środowiska Lwowskiego w celu zwiedzenia m. Warszawy pod kierunkiem tow. Stanisławy Jelaniowskiej, odbędzie się dnia 17 i 18 b. m. o godz. 12 u tow. Piaskowskiego, przy ul. Wilczej 50, m. 13, tel. 61-59.

REWIZJA UMOWY W TRAMWAJACH.

We wtorek odbyło się walne zgromadzenie tramwajarzy zmian dziennej i nocnej. Tematem obrad była sprawa rewizji dotychczasowej umowy. Między innemi chodzi o to, by za każde 5 lat pracy dodawano jeden punkt do uposażenia, co wyniosłoby dla służby ruchu 20 zł. 21 gr. dodatku do pensji. Po długiej dyskusji polecono zarządowi wypracować odpowiednie wnioski i przedłożyć je ogółowi pracowników. Również omawiano sprawy emerytalne, przyczem zgromadzeni wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowych przepisów emerytalnych. Sprawy emerytalne będą rozważane w dniu 18.VI na konferencji przedstawicieli różnych związków, która to konferencja odbędzie się w Krakowie.

Zaznaczyć należy, że warcholska grupa usiłowała zamącić porządek zebrania. Ta, tak nazywająca się „lewica robotnicza" nie chciała dopuścić do głosu funkcjonarjusza związku zawodowego tramwajarzy, oświadczając, że jest on do pisania, a nie do gadania. Efekt tego warcholskiego stanowiska był taki, że z kolei nie dopuszczono do głosu p. Ostrowskiego, przedstawiciela owej t. zw. „lewicy". Również próbowano obalić delegatów zarządu związku zawodowego na konferencję krakowską. Walne zgromadzenie odparło jednak ten warcholski zamiar i wnioski lewicy w tej sprawie odrzucono.

ZAPOMOGI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Min. Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało na zapomogi dla pracowników umysłowych, pozbawionych pracy, na m. czerwiec 550.000 zł., tj. tyle, ile w maju. Z sumy tej Warszawa i Łódz, otrzymają po 125.000 zł.

SIR WIEFRIED ASHLEY



angielski minister handlu i przemysłu przybył do Berlina, gdzie pertraktuje z czołowymi przedstawicielami niemieckich sfer gospodarczych. W związku z zaostrzeniem stosunków anglo-sowieckich w Anglji przywiązują wielką wagę do rezultatu tych pertraktacyj.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

NAJSTARSZY I NAJMŁODSZY PILOCI

Niedawno dokonali lotu nad lotniskiem w Stagg Lane najstarszy i najmłodszy angielscy piloci. Młodszym lotnikiem jest 15-letni Johnny Clark, posiadający już od 3 miesięcy dyplom kierowcy. Najstarszy pilot A. Richardson mimo swych 65 lat dokonał w tych dniach próbnego lotu i po nieskazitelnem wylądowaniu otrzymał dyplom z rąk swego nauczyciela. Najzabawniejsze jest to, że młody Clark został zaproszony, aby jako „doświadczony" lotnik wziął udział w uroczystej „promocji" najstarszego pilota.

HUMOR ZAGRANICZNY

FATALNE.

— Słyszałem o twych zaręczynach. Winszuję ci serdecznie.

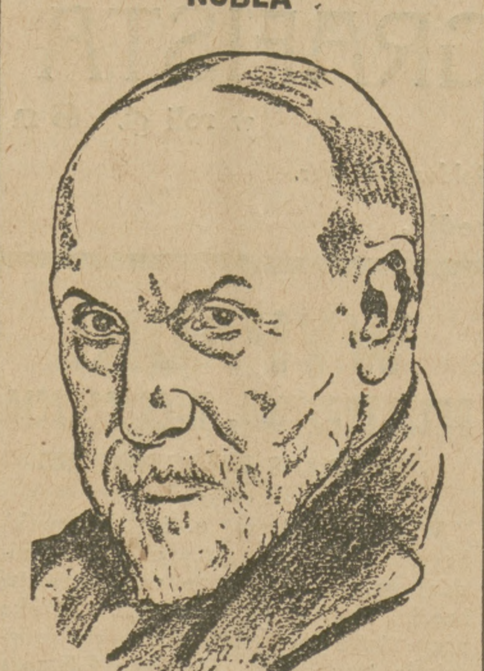
— Kochany przyjacielu, spóźniłeś się. Ja już oddawna nie jestem zaręczony.

— Tak? No, wiesz, może i lepiej. Nie była ładna. Pieniędzy również nie było. Miała dziecko nieślubne... Wiesz, że lepiej... Więc mówisz, że zerwałeś zaręczyny?

— Och, nie. Ja ją poślubiłem.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie

PIRANDELLO— KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA



Wybitny włoski pisarz i dramaturg LUIGI PIRANDELLO, dzięki popularności swych dzieł i oryginalnemu ujęciu tematów został wysunięty jako kandydat do nagrody Nobla w dziedzinie literatury.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

SOBOTA.

12.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny komunikat „P. A. T." nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny, nad program. 15.20—16 35 Przerwa. 16.35 — 17.00 Odczyt p. t. „Organizacja Ligi Narodów" — wygłosi prof. Zygmunt Nagórski. 17.00 — 17.15 Nad program i komunikaty. 17.15 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, oraz Wanda Suchodolska i Edward Hannus (Ferrari) (śpiew), prof. Urstein (akomp.). 18.35 — 18.55 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 18.55 — 19.10 Komunikaty „P. A. T.". 19.10 — 19.35 Radjokronika — wygłosi p. dr. M. Stępowski. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Nasze letniska wiejskie" — z działu „Hygiena" — wygłosi p. Fr. Pajerski, czł. Zarz. Gł. Związku Podhalan. 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Aleksandra Sielskiego, B. Marwidówna i M. Salecki. 22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, nad program i komunikaty „P. A. T.". 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Z teatrów świetlnych.

Wodewil: „Gorączka złota".
Casino: „Kochanka".
Palace: „Wyprawa myśliwska do Abisynji".
Splendid: „Łotrzyki we fraku".
Filharmonja: „Nostromo" i „Hartowne dusze".

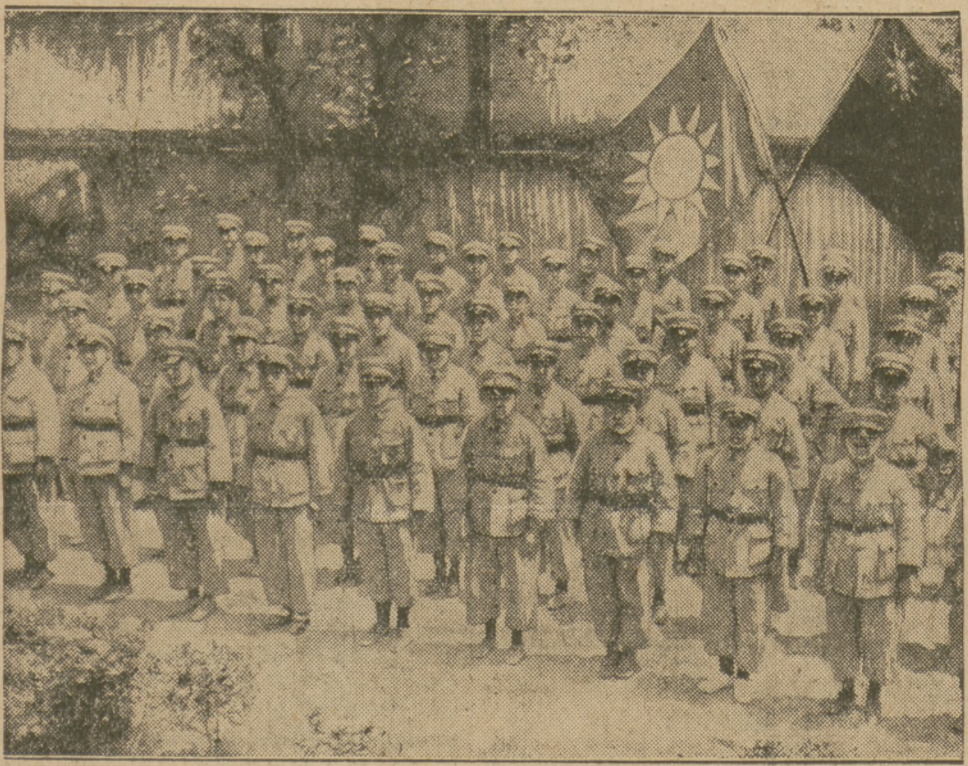
SIR ATUL CHATTERJEE



nadkomisarz dla spraw Indji w Londynie został wybrany w Genewie na przewodniczącego Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Colosseum: „O krok od zdrady".
Apollo: „6 tygodni wśród apaszów".
Pan i Corso: „Harold Lloyd" i „Król dancingu".
Światowid: „Opiekun mimowoli".
Miejski: „Bez rodziny".
Komedja: „Arystokratyczna modelka" i „Złota otchłań".

CHINSKIE AMAZONKI



W chińskim ruchu wolnościowym odgrywają kobiety poważną rolę. Zdjęcie nasze przedstawia oddział kobiecy w Hankou przed wymarszem na front. Kobiety częściowo biorą udział w walkach, głównie jednak zajmują się propagandą, zachęcając mężczyzn do walki o wolność.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Afrykanka"

Narodowy
o 8-ej „Różyczka"

Letni
o 8-ej „Królowa Biarritz"

Teatr Wielki. Dziś „Afrykanka".
W sobotę „Megae" i „Rycerskość Wieśniacza".

Teatr Letni. Dziś premjera komedji Hennequina i Coolusa p. t. „Królowa Biarritz".

Teatr Narodowy. Dziś „Różyczka".

Teatr Mały. Dziś „Kobieciątko".

Teatr Polski. Codziennie „Michasia i jej matka".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś, jutro i pojutrze „Ta, która zwycięża".

Teatr Nowości codziennie revue, w której bierze udział cały zespół z Pragi Czeskiej „Cosmopolitan — Revue".

Wodewil (Nowy Świat 43). Codziennie po dwa przedstawienia rewji p. t. „Pojutrze pogoda".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś premjera tragedji „Balladyna". Dnia 19 — niedziela o godz. 4 i 8 wiecz. „Balladyna".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja „Z papryką".

Teatr „Perskie Oko". Rewja p. t. „Coś nowego".

Teatr „Eldorado" (Hoża 29). Rewja „Stróż jej cnoty".

Olimpja. Dziś nowy program.

MONUMENTALNY POMNIK GUBERNATORA INDYJ HOLENDERSKICH



Ostatnio wystawiono uroczyście pomnik zmarłemu gubernatorowi Indyj holenderskich VAN HEUTSZ'OWI, który pobił zbuntowanych Atjeków i zmusił ich do zawarcia pokoju.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

18)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole
(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Następnie przyszedł pan Algernon Nashe. Miał monokl w oku, mały, jasny wąsik, spadziste czoło i stale otwarte usta. Nie słyszał nic... Wrócił do domu późno, wraz ze swoim przyjacielem Bentleyem, z balu u Moraya, „nic nie było słychać — oświadczył — zresztą, nie mam zwyczaju podsłuchiwać przy dziurce od klucza". Następnie oznajmił, że gdyby go zapytano, co myśli o tej sprawie — odpowiedziałby, iż to wszystko jest skutek przyjmowania do przyzwoitego hotelu takich osobistości, jak ten Rosjanin. Blaikie nie pytał go jednak o to wcale i dał mu to nawet dość ostro do zrozumienia. Wobec tego — pan Nashe opuścił pokój, aby oznajmić całemu światu, że ci policjanci stają się niemożlwymi impertynentami.

Nastąpiły inne rozmówki, tak samo bezcelowe. Pan Adair wyjechał wczesnym rankiem, ale ponieważ spał na drugim końcu hotelu — Blaikie nie uważał za potrzebne go sprowadzać. Pan Adair był dobrze znany, jako idealny klubowiec, idealny gość na zbiorowych przyjęciach, a wogóle — zupełno zero.

Prócz niego, inspektor przesłuchał wszystkich gości hotelowych i przekonał się, że żaden z nich nie słyszał podejrzanego dźwięku w ciągu nocy. Wobec tego — zajął się służbą hotelową.

Przedewszystkiem posłał po portjera, pana Sacheverella.

„O której godzinie — zaczął — pan Radlett przyjechał tu wczoraj?"

„Około południa. Natychmiast zamówił śniadanie do swego pokoju.

„Czy Rosenbaum jadł śniadanie z nim razem?"

„Tak, panie. Zaniesiono mu śniadanie dla dwuch osób".

„A co robił potem?"

„Około kwadransa na trzecią zszedł na dół i odjechał automobilem. Nie widziałem go już do samego obiadu. W tym czasie wrócił — i jak mi się zdaje — jadł obiad w swoim pokoju".

„Czy znowu wychodził?"

„Nie, panie, zdaje się — że nie... Kończę moje obowiązki o dziesiątej, ale portjer nocny mówił mi, że również nie widział go wychodzącego".

„Ani jego sekretarza?"

„Nie — ale około trzech na dziewiątą ten drab — Rosjanin — zeszedł na dół i zapytał mnie, czy pan Restington zamówił na rano samochód. Powiedziałem, że na godzinę siódmą. Wówczas polecił mi, abyśmy przyszli po jego bagaż 5 minut przed przybyciem samochodu. Budzić go nie potrzeba — gdyż w pokoju ma budzik. Również zwrócił nam uwagę, abyśmy przypadkiem nie zbudzili pana Restingtona przed godziną 10 po dziewiątej, gdyż byłby bardzo zagniewany. Powiedziałem, że powiem o tem Tomaszowi, a on jeszcze raz powtórzył, abym przypadkiem nie zapomniał — gdyż jest to bardzo ważne. Zaraz potem poszedł na górę. Nie widziałem go już wczoraj wcale; dopiero rano, gdy zgłosiłem się po kufer... Był on porządnie ciężki... Tomasz musiał mi pomódz, chociaż nie należy to do jego obowiązku".

„A czy ten Rosenbaum wychodził z panem Radlettem wczoraj po południu?"..

„Nie, panie — pan Rest... Radlett wyszedł sam".

„Czy Rozenbaum także wyszedł sam, czy też pozostawał przez cały czas w hotelu?"

„Nie wychodził wcale — przynajmniej wtedy, gdy ja tu byłem".

„A czy ktokolwiek odwiedzał pana Radletta?"

„Tak... ten sam jegomość, którego znaleziono w szafie. Przyszedł około piątej. Ale pana Radletta nie było w domu, a ten pan nie chciał iść do jego sekretarza. Oświadczył tylko, że przyjdzie później".

„A czy wiecie, kiedy wrócił?"

„Mniej więcej na pół godziny przed końcem mojej służby. Było wtedy parę minut przed 7 i pół."

„A więc portjer nocny nie wiedział, że on jest w hotelu?"

„Nie panie. Naturalnie — ja przypuszczałem, że — gość wyszedł wtedy, gdy nocny portjer był na służbie. Ani na chwilę nie przyszło mi do głowy, że on może znajdować się w tej szafie..."

„No, naturalnie! Czy przychodzili jeszcze inni ludzie?"

„W każdym razie nie wtedy, gdy ja byłem na służbie. Pytałem się nocnego portjera, a on mówił to samo".

„Czy to wszystko, co wiecie o tej sprawie? Czy nie więcej nie możecie mi powiedzieć".

„Jeszcze, proszę pana... Nie podobał mi się wcale wygląd tego Rosenbauma. Wstrętny cudzoziemiec... Wyglądał zupełnie, jak jeden z tych bolszewików, których fotografje umieszczają w dziennikach. Dopiero co czytałem w „Expresie"...

Blaikie szybko przerwałrefleksje pana Sacheverella, i polecił mu, aby sprowadził do jego pokoju Tomasza.

Służący apartamentu Nr. 5 opowiedział, że był w saloniku w chwili przyjazdu Radletta, na krótko przed drugiem śniadaniem— i zajął się rozmieszczaniem jego pakunków. Radlett zamówił śniadanie na dwie osoby w swoim pokoju, ale nie kazał mu czekać, mówiąc, że on i jego sekretarz dadzą sobie sami radę przy śniadaniu. Tomasz przyniósł jedzenie; wówczas Radlett polecił mu, aby przyszedł za godzinę sprzątnąć ze stołu. Gdy wrócił do pokoju—Radletta już nie było; zastał tylko Rosenbauma. Widział go wtedy po raz pierwszy i zwrócił uwagę na jego cudzoziemski wygląd. Rosenbaum, w imieniu Radletta, zamówił skromny obiad na 2 osoby, który mieli również zjeść w swoich apartamentach, o godz. 7.30, przytem i tym razem oznajmiono Tomaszowi, że nie będzie on potrzebny przy podawaniu do stołu. Rosenbaum mówił płynnie po angielsku, ale z wyraźnym cudzoziemskim akcentem. Tomasz poszedł zamówić obiad — i nie wrócił już przed godziną siódmą. O siódmej nakrył do stołu i przygotował łóżka na noc. W tym czasie nikogo nie było w pokojach. O godzinie 7.30 postawił obiad na stole...

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.